



## KAROL ŻYDKOWICZ

---

Kanonier Karol Żydkowicz, 19 lat, bez zawodu, kawaler.

---

4 maja 1940 r. o godz. 8.00 rano zostałem aresztowany przez NKWD, [bo byłem] uważany za niebezpiecznego dla władz sowieckich.

Do 27 czerwca przebywałem w więzieniu [w] Drohiczynie Poleskim, po skończeniu badania przewieźli mnie do więzienia w Czerwieniu. Po odczytaniu wyroku 4 lutego 1941 r. przewieźli mnie do Mińska, gdzie więzienie było umieszczone w ogromnych salach starego pałacu i gdzie w ogromnym ścisku przebywała setki ludzi, bez dostępu [do] świeżego powietrza.

W moskiewskim [mińskim?] więzieniu połączyli nas ze złodziejami i opryszkami sowieckimi, z którymi jechaliśmy 24 dni pociągiem do miejscowości *Workutstroj* Korzawa [Kožwa].

Przez czas jazdy konwojował nas *spekorporus*, który się z nami obchodził strasznie surowo. Po zdaniu następnemu konwojowi powiedzieli nam, że będziemy pamiętać *spekorporus*. Niektórzy odpowiedzieli im, że przyjdzie czas, kiedy i oni nas też będą pamiętać. W obozie Kożwa mieszkaliśmy w płóciennych namiotach postawionych na rozrzuconym śniegu, w których mróz dochodził do 20 stopni. Myć się nie było gdzie, przez miesiąc byliśmy jeden raz w łaźni, nie zmieniając bielizny. Pomoc lekarska była, lecz NKWD pozwalało się zaopiekować [człowiekiem dopiero] po zemdleńiu.

Śmiertelność była dość duża. [Jednym] z pamiętnych dla mnie zmarłych jest świętej pamięci Bisping, senator. Następnie przewieźli [mnie] 600 km w kierunku północnym, gdzie była już tundra, komunikacja była tam tylko zimą, gdyż latem było rozmarzłe i nigdy nie wysychające błoto, bo klimat wilgotny i zimny nie pozwalał mu wyschnąć. Ubranie i obuwie mieliśmy marne i podarte, przez co mieliśmy stale wilgotne nogi, gdyż błoto przez wierzch i dziury wlewało się do butów. Jedzenie było średnie. Tak przebywaliśmy do 9 października 1941 r. Tego dnia



zostałem zwolniony z łagru, otrzymując *udostowierienije* ze skierowaniem do miejscowości Buzułuk, gdzie się tworzyła armia polska.